GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 160.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Czerwca 1829 roku we Srodę.

Jutro z powodu przypadającego uroczystego święta Gazeta Polska nie wyjdzie.

Giełda Warszawska dnia 16 Czerwca 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 mies.	597	—	594	—
Z krot. ter.	. . .	. . .	600	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 mies.	594	—	—	592
z krot: ter:	. . .	. . .	600	—	—	—
Hamburg,	300 Mk.	2 mies.	894	—	891	—
Lipsk	100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn,	1. l. szter.	3 mies.	40	20	—	—
Moskwa	100 r. b.	1 mies.	182	—	181	—
Petersburg	ditto	1 mies.	182	—	181	—
Paryż,	300 fran.	2 mies.	480	—	—	—
Wiedeń,	150 zł. reń.	2 mies.	618	—	—	—
Wrocław,	100 tal.	2 mies.	600			

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	3	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	34	15	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .		—	—	—
Assygna. Ros. . . , . .	180	15	180	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, ...	89	15	89	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
ditto ditto w partyach. .	304	—	300	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Anąl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Dnia wczorajszego o godzinie 4 po południu wrócił N. Pan z Berlina do stolicy królestwa.

— N. Pan łaskawie przyjąwszy ofiarowany mu wiersz, z powodu przybycia do stolicy królestwa polskiego, dnia 17 maja r. b. napisany przez Ludwika Edwarda Rajszla podporucznika pułku 4 piechoty linjowéj wojsk polskich; w dowód swego zadowolnia, raczył autora udarować kosztownym brylantowym pierścieniem.

— Rada administracyjna królestwa postanowieniem swém na dniu 3 b. m. wydaném, nadała miastu Zgierz w województwie mazowieckiem, obwodzie łęczyckim leżącemu, prawa i prerogatywy służące miastom stołecznym województw; w skutek czego urząd municypalny miasta Zgierza składać się będzie z prezydenta i radnych których liczbę kommissja rządowa spraw wewnętrz i policji oznaczy.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* Dotychczasowe podania właścicieli listów zastawnych o zapisanie do losowania posiadanych przez nich numerów listów zastawnych okazywały się częstokroć tak niedostatecznemi, że nietylko zrządzały bezskuteczne zatrudnienia dyrekcji głównéj, ale nadto narażały na szkodę samychże właścicieli listów zastawnych, dla tego iż ich numera niewyraźnie albo mylnie zapisane, do losowania przyjętemi bydź nie mogły. Dyrekcja główna chcąc na przyszłość zapobiedz temu, wzywa Interessentów którzyby listy zastawne do losowania podawali, iżby w podaniach swych.

1. Zapisywali czytelnie numera listów zastawnych do losowania podawanych te, które w słońcu nad wierzchem listu białego, są zamieszczone.

2. Zamieszczali listy porządkiem najprzód liter, a potem numerów, jak jeden po drugim następuje.

3. Wyrażali dostatecznie, czyli posiadane przez siebie listy podają na raz jeden lub na zawsze do losowania.

Podobne podania ułatwią dyrekcji głównéj zapisanie numerów do ksiąg, a interessanci mogą bydź pewnemi osiągnienia skutku żądań swoich.

Wreszcie doświadczenie przekonało, iż interessenci podają o losowanie najwięcéj przed samém zamknięciem ksiąg, to jest 19 marca i 19 września każdego roku, lub na bardzo krótki czas przed temi dniami co wielce utrudnia wydrukowanie tabell w czasie właściwym, i w tém więc dyrekcja główna czyni odezwę, iżby wcześnie podania swe o losowanie w biórze dyrekcji głównéj składali. — Senator wojewoda prezes, (podpisano) *Miączyński.* Pisarz dyrekcji głównej, (podpisano) *Drewnowski.*

— *Mości Panie Redaktorze!* — Artykuł w Nrze 152 WPana Gazety, przez Prażanina umieszczony, nieco mnie oburzył. Nie dążność ducha jego, nie zdania i życzenia (które ja z nim dzielę) względem P. Nowakowskiego, artysty dramatycznego ze Lwowa tu przybyłego, wynurzone, były powodem tego oburzenia, lecz śmiałość tego Zawiślanina, że nie zważając na właściwą koléj starszeństwa, poważył się otworzyć swe życzenia: ażeby P. Nowakowski jako ozdobą sceny narodowéj być mogący, został przy teatrze tutejszym, nie czekając co My! My Warszawianie o tem wyrzeczemy! — Gdybym był zawsze mówiącym to co czuję, to bym rzekł, że to niesłychane zuchwalstwo! — Cóżto? Pragi mieszkańcy mają mieć lepszy smak i większą wiadomość sztuki, niżeli My?....

Osądź WPan sam mości redaktorze. — Ale to na stronę, ja z tym Panem osobno rozprawię się, skoro będzie pora potemu, ale teraz WPana uprzejmie proszę abywyrażając życzenie publiczności, nakłaniał Pana Nowakow-

skiego, aby się od nas nie oddalił. — Wszakże on tak jakoś gra, nie romantycznie i nie klassycznie, tylko tak jak prawdziwy człowiek, grę sztuką podnieść umiejący, że zdaje się: iż znajdujemy się w rzeczywistém życiu a nie na komedji. Daruj WP. Mości redaktorze, że go zatrudniam moją prośbą, lecz pewny jestem iż jeżeli skutek przez wdanie się WPana otrzyma, zaskarbisz sobie przez to wdzięczność publiczności i kassy teatralnéj. — W Warszawie dnia 16 czerwa 1828 roku. — Obywatel z Leszna.

(Redakcja sądzi, iż cała publiczność przekonała się o znakomitym talencie Pana Nowakowskiego i nie wątpi, że artysta ten, czy wcześniéj, czy późniéj przestanie być gościem na teatrze narodowym.)

— Aktorowie *teatru polskiego* mieli na onegdajszém wystawieniu w sali towarzystwa dobroczynności dwóch sztuk P. Dmuszewskiego, *Dom do sprzedania* i *Szkoda Wąsów*, równie licznych widzów, jak przy piérwszém wystąpieniu. Publiczność wywołała po pierwszéj sztuce Łakomskiego po drugiéj niemal całe towarzystwo; rozumiemy, że nie tak dla oddania pochwały, jak raczéj dla zachęcenia zawód dramatyczny rozpoczynających. W istocie zdawało się, że niektórzy więcéj niż na piérwszém wystawieniu, uczynili o sobie nadziei; jeśli będą wytrwali w swojém przedsięwzięciu, i nie zaniedbają się kształcić przez zastanawianie się nad charakterem ról i usilne ich odgrywanie,a jeśli być może przez pomnażanie swoich wiadomości o teorji sztuki,nie odmówimy im nigdy publicznéj obrony, przeciw tym, którzyby już teraz wymagali od nich tyle, ile przywykliśmy żądać od aktorów *teatru narodowego*.

— Podziękowanie P. Stanisławowi *Hoge* od Ludmila-lwa *Korylskiego Ob. Polskiego*.

Panie *Hoge*! Wyczytawszy odezwę moją w gazetach raczyłeś w gazecie warszawskiéj umieścić kilka wierszyków w sposobie współubiegającego w sztuce kierowania napowietrznych balonów; wyraziłeś bardzo jasno biegłość swoją. Czy publiczny lub osobisty interes sercem W Pana, panie Stanisławie *Hoge* kierował, sądzić o tém nie do mnie, lecz do bezinteresowanych osób należy; ja WMPu Dobrodziejowi dziękować muszę za myśl trafną, od teorji przezemnie wypracowanéj nieodstępną, i za to iż dałeś mi powód do napisania jeszcze słów kilka w rzeczonym przedmiocie.

Że niewielkiéj siły do kierowania balonów potrzeba, rzeczą jest bardzo pewną: dowodzi tego teorja; dowodzą też szczupaki, wieloryby, których pletwy są małe wporównaniu ich ciała, przecie bardzo bystro pływają! dowodzą dzięcioły, pardwy, przepiórki, które nie wielkie mając skrzydła ciężkie swoje ciało dźwigają na powietrzu i dosyć prędko umieją latać.

Teorja przezemnie wypracowana zgadza się zupełnie ze zwyczajnym biegiem rzeczy przyrodzonych; niepotrzebuje bynajmniej prochu. Ktokolwiek poznaje, że owady, ptaki, niedoperze latając w powietrzu, ryby pływając w wodzie, jednostajny mają punkt oparcia się, jednakowym kierują się sposobem, ten jest współubiegającym się zemną; ten na tenże sam co ja natrafił, wynalazek, chociaż później. Używając prochu, panie *Hoge*, nie jesteś na jednéj zemną drodze, a następnie moim kompanem,... możesz więc (bo to jedynie od osobistéj grzeczności zależy) bez, lub po pożegnaniu, wędrować szczęśliwie. Przewiduję jednak że ta podróż byłaby bardzo kosztowną, a zupełnie bezużyteczną; najpodobniejsza rzecz przytém do prawdy, iż skończyłaby się na samém prostém chybotaniu balonu. Żeby zaś pęd jego odbywał się chyżéj, wiele rurek hermetycznych użyć radzę. Życzę przytém ażebyś panie *Hoge* miał ich przynajmniej jedną oktawę ze wszystkiemi jéj półtonami, a tak choćbyś niedaleko ujechał, mógłbyś jednak (strzelając podług upodobania) jakąś sztuczkę muzyczną wygrać i tém obecną publiczność zabawić. Życzę najprzyjemniejszéj podróży. Ludmił-lew Korylski.

— Wkrótce przedstawionem będzie widowisko w Pomarańczarni łazienkowskiéj, a za dni kilka dawane będą widowiska w Amfiteatrze w Łazienkach.

— W domu Nr. 1286 przy ulicach nowy Swiat i rogu Jerozolimskiej wprost dyrekcji jeneralnéj korpusu królewskiego inżenjerów dróg i mostów, są różne lokale od S. Jana r. b. lub każdego czasu do najęcia, znajduje się także w tymże domu do sprzedania znaczna partja żwiru ogrodowego i gliny zdatnéj do roboty gancarskiej i na polepę; wiadomość u rządcy tego domu. — w Warszawie d. 11 czerwca 1829 r.

— W domu pod Nro 369 obok głównego odwachu na Krakowskiém Przedmieściu znajdują się do najęcia od Sgo Jan r. b. trzy lokale z których każdy w szczególności składa się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, drwalni i góry do suszenia bielizny; dwa z takowych lokali wrazie potrzeby mogą być z sobą połączone.— Wiadomość w każdym czasie u właściciela tego domu powziąść można.

Dziś zrana ciepła stopni 15. — Wczoraj w poł. ciepł. 22.

ROSSJA. — *Z Odessy dnia* 11 *maja*. — Dnia 6 maja wprowadzono do tutejszego miasta smiertelne zwłoki jenerała piechoty Rudzewicza i złożono je w kościele katedralnym na przyrządzonym do tego katafalku. Dnia 8 po odprawieniu żałobnego nabożeństwa za duszę zmarłego, orszak pogrzebowy ruszył do dóbr które nieboszczyk posiadał przy Karassu-Bazas i gdzie ma być pochowany. Towarzyszyli orszakowi od katedry aż do rogatek miasta: jenerał piechoty hr. Langeron, i jenerałowie, znajdujący się wówczas w Odessie i dwa bataljony piechoty.

— Przygotowania do wód mineralnych stucznych postępują szybko i jest nadzieja, że w czerwcu rozpocznie się używanie tych wód.

— *Wiadomości od wojska*. — *Z obozu pod Sylistrją* 17 (29) *maja*.

Z rapportu naczelnego dowódzcy jenerała hrabiego Dybicza o obsaczeniu Sylistrji d. $\frac{5}{17}$ maja przytaczamy jeszcze następujące szczegóły: Nie tylko dla zapewnienia sobie prostéj kommunikacji między Sylistrją a Bazardżikiem, Kosludżi i Prawodami, lecz oraz dla niszczenia tułających się po lasach hord nieprzyjacielskich, wysłał naczelny wódz d. 30 kwietnia (12 maja) jenerała barona Kreutz z drugą brygadą 4téj dywizji ułanów, czterema działami i rotą lekkiej artylerji 7 brygady przez Bechtirkioj ku wiosce Kaurgu. W pierwszém miejscu jenerał Kreutz połączył się z 2gą brygadą 7 dywizji piészéj, przybyłéj z Kowarni i Mangalii oraz z kozackiemi pułkami Popowa i Karpowa. O 6téj rano wojsko uszykowane było do boju o 5 wiorst od Sylistrji. Przednie straże napotkały wkrótce nieprzyjaciela i zaczęły z nim odstrzeliwanie. O godzinie 8méj wojsko ruszyło trzema kolumnami do opasania twierdzy. Kozacy czarnomorscy, którzy byli na lewéj stronie prawéj kolumny, uderzyli na nieprzyjacielską jazdę, złamali ją i wpę-

dzili na piechotę usadowioną w redutach. Przy pomocy pierwszéj brygady 9téj dywizji i jednéj roty artyllerji bateryjnéj z 9téj brygady, około w pół do jedenaśtéj już tylko jeden ložement najbliższy twierdzy zostawał w ręku nieprzyjaciela. Ložement naprzeciw prawego naszego skrzydła będący, zajmowany był przez regularną piechotę i Albańczyków. Dla skuteczniejszego wyparowania nieprzyjaciela z tego ložementu, naczelny dowódzca kazał chorążemu Sabo z dwoma działami tudzież drugiemu bataljonowi 18 pułku strzelców obejśdź wzdłuż Dunaju zajmowany przez nieprzyjaciela ložement, a pierwszemu bataljonowi strzelców pozostać w rezerwie. Ten współczesny ze dwóch stron attak, wziął pożądany skutek. Około południa pierwsza nasza kolumna zajęła wszystkie stanowiska, nieodzownie potrzebne do ściśnienia w twierdzy nieprzyjaciela. W nocy przed opasaniem twierdzy Sylistrji, wysłany był jenerał porucznik Sysojew z 500 kozakami dla odsłonienia drogi Razgradzkiéj i Turłukajskiéj, lecz nie znalazłszy nigdzie nieprzyjaciela, połączył się z kolumną prowadzoną przez jenerała Krassowskiego. Niewiele schwytano jeńców tureckich, gdyż w szturmowaniu do baterji i ložementów, trudno było powściągnąć attakujących od wycinania w pień nieprzyjaciela, który niewątpliwie utracił do 400 ludzi. Strata nasza w poległych i ranionych wynosi do 190 ludzi, w liczbie których raniony został pułkownik 18 pułku strzelców Manderstern i 14 wyższych officerów różnych pułków.

AMERYKA. — Donoszą z Charlotte w północnéj Karolinie (Zjedn. Kr. Am. pół.) pod d. 1 maja, że tamtéjsze kopalnie złota podniosą wkrótce kredyt tego kraju federacyjnego i zachęcą biednych Meklemburczyków do przeniesienia się w tamte strony. Każdy dzierżawca, otrzymujący kawał górzystéj ziemi w okolicy Charlotte może być pewny, że znajdzie w roli złoto. Białe krzemienie są oznaką, znajdowania się w ziemi tego kruszca, tak, iż każdy co je na ziemi swojéj znajduje, tyle może tysięcy dollarów za nią dostać, ile dawniéj jedności dollarów kosztowała. Towarzystwa z południowéj i północnéj Ameryki, i cudzoziemcy zakupują chciwie takie grunta. Zaprowadzili już tam warsztaty, machiny parowe i dobrze na tém wychodzą.

— W prowincji Cumberland, także w Zjednoczonych Krajach odkryto źródło lotnéj oliwy, *petroleum*, w czasie rozsadzania skały w któréj szukano wody słonéj. Wytrysnęło ono z głębokości 130 stóp, a nad powierzchnią ziemi wytryskało na 12 do 14 stóp i popłynęło do rzeki Cumberland w takiej massie, iż ją na kilka mil pokryło. Oliwa ta zapalona, wydaje tak piękne swiatło, jak gas wodorodny.

— Roku 1826 wychodziło w Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj 28 gazet w języku niemieckim, a na ostatnim kongressie Pensylwanji o mało co nie zaprowadzono język niemiecki w sądach tego kraju federacyjnego, gdyż język angielski tylko większością jednego głosu odniósł nad niemieckim zwycięstwo.

AUSTRJA. — *Z Wiédnia d. 30 maja.* — Na giełdzie mówią o mającém wkrótce nastąpić wydaniu 20 miljonów ryn. nowych pieniędzy papierowych.

— W Benatkach daje się spostrzegać wielki ruch, od czasu jak port tamtéjszy ogłoszony został wolnym. Rozmaite zagraniczne domy handlowe mają zamiar tam osiadać.

— Z Rzymu donoszą, że ojciec ś. coraz więcéj zyskuje przywiązanie ludu, wyznaczył kapitał na wsparcie ubogich xięży, i coroczny fundusz 1800 skudów na nagrody dla artystów, kazał ułożyć nowe prawo celne, i rozdawać nagrody za ulepszenia w fabrykach i rolnictwie. Pod opieką następcy tronu pruskiego zawiązał się w Rzymie instytut w celu utrzymywania korrespondencji archeologicznych za pośrednictwem członków z rozmaitych narodów, będzie wydawał roczniki i co miesiąc bulletin, w których bez wdawania się w spory archeologiczne umieszczane będą wiadomości o nowoodkrytych starożytnościach.

— Dnia wczorajszego przybył tu królewsko-polski jenerał jazdy, hr. Krasiński z nadzwyczajném poselstwem N. Cesarza Rossyjskiego, Króla Polskiego, w skutku odbytéj w d. 24 maja w Warszawie koronacji. Cesarz J. przyjmował w dniu dzisiejszym wspomnionego jenerała na posłuchaniu prywatném.

— Niejaki Winter otrzymał tu patent swobody na kołnierzyki papierowe, które mają zastępować kołnierzyki bawełniane i lniane.

— Dostrzegacz austrjacki umieścił całkowicie dekreta Don Pedra wydane z powodu wybuchłéj w Pernambuco rewolucji, któréj celem jest zdziałać zmianę w zaprowadzonéj i zaprzysiężonéj formie rządu konstytucyjno-monarchicznéj.

— Tenże Dostrzegacz uznaje za kłamstwo umieszczoną w Konstytucjoniście paryzkim wiadomość o kongresie monarchów włoskich w Rzymie, jakoby dla tego mającym być zwołanym, iż Austrja chce przenieść koronę sardyńską z teraźniejszego następcy tronu xięcia Carignan na arcyxięcia austrjackiego Franciszka, xięcia Modeny.

PRUSSY. — *Z Berlina 8 czerwca.* — Wczoraj N. Cesarzowa rossyjska i Jego Cesarzewiczowska Mość W. Xiąże następca Tronu odwiedzili króla Jmci zaraz z rana. Tak przy téj okoliczności jako też w ciągu całego dnia skoro tylko gdziekolwiek pokazała się ukochana córka królewska, zaraz brzmiały radośne okrzyki ludu.

Około południa deputacje tutejszego magistratu, tudzież zgromadzenia obywateli miasta, mając na czele prezydenta Büschinga, udały się do N. Cesarzowéj do zamku w celu wynurzenia radości tutejszych mieszkańców i złożenia w imieniu miasta najtkliwszych życzeń z powodu szczęśliwego przybycia N. Pani. Do tych deputacji przyłączyło się 72 córek znakomitszych tutejszych obywateli, dla oddania Jéj Cesarskiéj Mości hymnu napisanego przez Fr. Förste, i symbolicznego wieńca z kwiatów. Wydrukowany na atłasie poemat złożony był na poduszcze z *drap d'argent*, w bogato ozdobionéj kopercie. Na zwierzchniéj jéj stronie znajdował się wymalowany przez professora Völker wieniec z kwiatów, którego symboliczność właśnie objaśniał poemat. Druga zaś strona wystawiała łuk jaki miał być zbudowany na zamierzane dawniéj uroczyste przyjęcie N. Pani.

Gdy Najjaśniejsze i Dostojne Państwo zebrało się na obiad do Jéj Cesarskiéj Mości, natenczas N. Pani raczyła dozwolić ażeby weszły dziewice, i przyjęła łaskawie poemat z rąk córki budowniczego miasta Langerhans, która także oddała wieniec. Potém N. Pani kazała sobie niektóre z dziewic przedstawić imiennie, i wyraziła się dla nich jak najuprzejmiéj. Następnie deputowani miasta mieli także szczęście otrzymać łaskawe przyjęcie od N. Pani. Życzenia które złożyli, przyjęte zostały w sposób najuprzejmniejszy.

Król Jmć który wraz ze wszystkiemi xiążętami i xiężniczkami królewskiego domu znajdował się na tém posłuchaniu, raczył z powodu okazanego na nowo przy téj okoliczności przez miasto przywiązania i miłości do Jego królewskiego domu, oświadczyć wysokie swoje zadowolnienie prezydentowi Büsching, który potém miał zaszczyt być wezwanym do stołu.

Nową uroczystość obchodzili mieszkańcy tutejszéj stolicy dnia wczorajszego wieczorem. Najjaśniejsze i Dostojne osoby znajdowały się na operze »*Niema z Portici*« Jego Króleska Mość wprowadził N. N. Cesarstwa do wielkiéj króleskiéj loży, gdzie zaraz za piérwszem pokazaniem się, licznie zebrana publiczność powitała N. Pań two najgłośniejszemi okrzykami. Uprzejmy i pełen szacunku sposób w jaki obydwa Monarchowie i N. Cesarzowa przyjęli to powitanie, poruszyło wszystkie serca. W czasie międzyaktów wszystkich oczy statecznie zwrócone były na loże ktora w owéj chwili mieściła najwyższe szczęście Pruss i Rossji. Także i Jego Cesarzewiczowska Mość W. Xiąże Następca Tronu przyszedłszy do królewskiéj loży już po zaczętéj uwerturze, przyjęty był jednogłośnem Hura! — Król Jmć miał na sobie mundur rossyjski i wstęgę orderu S. Andrzeja; zaś N. Cesarz był w uniformie pruskiego jenerała, ze wstęgą orderu Orła czarnego, xiążęta domu króleskiego ozdobieni byli także orderem S. Andrzeja. Po ukończeniu widowiska wzniosły się na nowo okrzyki zebranego tłumu przy towarzyszeniu orkiestry. N. N. Cesarstwo skłoniwszy się najgrzeczniéj, opuścili dom opery z innemi dostojnemi osobami.

Dziś o godzinie 11 przed połdniem, osada tutejsza przy sprzyjaniu najpiękniejszéj pogody odbyła wielką paradę na cześć N. Cesarza Rossyjskiego. NN. Państwo za przybyciem swojém powitani byli przez wojsko najradośniejszemi okrzykami, co także powtórzyło mnóstwo zgromadzonych widzów. Skoro N. Cesarz w towarzystwie Króla Jmci, wszystkich obecnych tu xiążąt domu króleskiego, i licznego korpusu officerów obejrzał pułki rozstawione na placu przed zamkiem i domem opery, sam Król Jmć stanął na czele wojska dla przeciągnięcia z niem w paradzie przed N. Cesarzem. N. Cesarzowa tudzież małżonka następcy Tronu i wszystkie inne xiężniczki krwi znajdowały się w pokojach xiężnéj Lignickiéj, i ztamtąd przypatrowały się paradzie. N. Cesarz był w mundurze pruskiego jenerała a W. Xiąże Następca Tronu w mundurze kozaków gwardji.

Dziś o w pół do czwartéj po południu Najjaśniejsze i dostojne Państwa odjechały do Potsdam, zjadą się z W. Xięciem panującym sasko wejmarskim i Jéj Ces. Mością dostojną jego małżonką, a jutro witać będą wieżdżających do Potsdamu Królewicza Xięcia Wilhelma i przyszłą jego małżonkę.

Z Berlina dnia 10 *czerwca*. — Dzień dzisiejszy, dzień wjazdu do tutejszéj stolicy Jéj Króleskiéj Mości Xiężniczki sasko wejmarskiéj Augusty, narzeczonéj Królewicza Xięcia Wilhelma, był dla mieszkańców dzień powszechnéj wielkiéj radości.

Jéj Królewiczowska Mość dziś w południe przybyła z Potsdamu do Charlottenburga, gdzie się już udała była dostojna małżonka Następcy Tronu dla wprowadzenia Jej Królewiczowskiéj Mości do tutejszéj stolicy. Orszak ruszył o godzinie 5; na granicy miasta Jéj Królewiczowska Mość przyjęta była przez deputacją mającą na czele prezydenta Büschinga, który w krótkiéj przemowie wyraził wysoką radość tutejszych obywateli z powodu tego dnia uroczystego. Jéj Królewska Mość przyjęła łaskawie przemowę i tkliwie oświadczyła deputacji za przyjęcie swoje zadowolenie i podziękowanie.

Huk dział ustanowionych w ogrodzie, zapowiedział zbliżanie się orszaku który przy głośnych okrzykach licznie zgromadzonego ludu wjechał przez bramę brandeburską do zamku, poprzedzony przez oddział jazdy. Jéj Królewiczowska Mość przyjęta była w zamku przez rodzinę Króleską, Dwór, władze wojskowe i cywilne, tudzież przez Damy z miasta. Wieczorem były pokoje u N. Cesarzowéj rossyjskiéj.

— Jego Królew. Mość W. Xiąże sasko wejmarski przybył tu dziś wraz z dostojną swoją małżonką i wysiadł w pałacu Królewicza Karóla.

— Powszechna gazeta niemiecka, umieściła była artykuł, dowodzący, że z Turkami nie można wchodzić w układy, ale postąpić z nimi należy prawem mocniéjszego i wystawiła charakter sułtana w najgorszém świetle. Naprzeciw temu artykułowi umieściła powszechna pruska gazeta rządowa obszerne pismo, wcale przeciwnie rzecz tę uważające, w którém między innemi o sułtanie tak powiedziano: „Mahmud jest czynny i pracowity, baczny na wszystkie sprawy publiczne, ściśle nadzorujący zgromadzenie dywanu i wielkiego wezyra, któremu zostawił tylko cień z owéj nieograniczonéj władzy, którą dawniéj zastępey sułtana sprawowali. Wkrótce po wstąpieniu na tron uorganizował tajnę policję, najwyższym władzom tureckim przez długi czas nieznaną, a która do dziś dnia częstokroć spieszniéj i lepiéj go uwiadomia, niż ministrowie. Wszystkie rozkazy gabinetowe składa sam zwięźle i jasno, często nawet przepisuje je własną ręką; nie mianował nawet nikogo swoim głównym sekretarzem, aby się sam zajmować mógł jego czynnościami, mniéjsze zatrudnienia tego urzędu rozłożył na innych sekretarzy. Od czasu zniesienia janczarów wzywa często ministrów na narady do swoich pokojów, niekiedy przychodzi na posiedzenie dywanu, i pozwala ministrom naradzać się siedzący w obec siebie. Porta musi mu zdawać codziennie sprawę o rzeczach ważniéjszych i tegoż samego dnia najczęściéj własnoręcznie odsyła ministrom rapporta ich z swemi uwagami lub decyzjami. Nie można mu zarzucić, iżby czas trwonił na drobne zatrudnienia, ale zasługuje na naganę, że zbyt wdziera się w szczegóły administracji krajowéj, miesza się gwałtownie do biegu spraw, często zbyt ufa własnemu, a uprzedzonemu zdaniu, słowem, że za wiele sam rządzi, i sławy, szczególniéj zaś popularności ministrom swoim, których uważa za ślepe woli swojéj narzędzia, zazdrości. Dozwala wprawdzie niekiedy opponować sobie z umiarkowaniem, przyjmuje nawet rady, ale żadnemu doradcy nie wolno przypisywać sobie zasługę, a najczęściéj przyczyną dymissji ministra, jest, iż opinja publiczna głośno go nagradza, lub że się w nim przebija samodzielność.

Mylną jest rzeczą, iż sposób rządzenia jego na tém zależy, aby poświęcać głowy jemu przeciwne. Przeciwnie nie ma o tém wątpliwości, że z 15 wielkich wezyrów, 15 wielkich admirałów, 12 muftych, 25 agów janczarskich, 23 ministrów spraw wewnętrznych, 9 ministrów spraw zagranicznych, 10 ministrów skarbu, 18 dygnitarzów państwa, którzy od wstąpienia na tron teraźniéjszego sułtana po sobie nastąpili, tylko jeden wielki wezyr Aly Benderly, r. 1821 za przekroczenie wyraźnych rozkazów i tylko jeden minister spraw wewnętrznych Seid Abdurrahman Bey, r. 1819 za przeniewierzenie się, śmiercią byli karani, wszyscy inni albo wysłani byli na wygnanie, albo byli ułaskawieni, albo objęli inne urzędy. Niewiemy, iżby sułtan kiedy dane słowo w rzeczy publicznéj złamał, a w układach politycznych z ministrami zagraniczne-

mi, izby cofał zezwolenia dane Reiseffendemu w chwili dobrego humoru, jak Powszechna Gazeta niemiecka mówi.

Ale obok wielkich przedsięwzięć, silnych reform i pożytecznych instytucyi, które rządy sułtana Mahmuda podnoszą do najsławniejszych panowań w szeregu cesarzów tureckich, ukazują się w mnóstwie przyćmione odcienia, wielkie błędy, ciężkie wady, smutne uchybienia. Wina ich spada po większéj części na samego sułtana, niektóre są także niezawodnie dziełem osób, które go otaczają, a komu tylko znane są nowsze sprawy tureckie, ten przyzna, iż doradcy jego mieli wpływ na niewczesne postępki i okrutne rozkazy sułtana. Coroczne zmniéjszanie wewnętrznéj wartości monet, zbyteczne podwyższenie podatku pogłównego na Rajasów, zdzierstwa popełniane na Grekach, żydach i Ormjanach, ścieśnienia i szykany handlu i żeglugi wszelkich narodów, nierzetelne i niepotrzebne przekroczenie traktatów handlowych z Rossją, nieroztropne uderzenie na Alego paszę Janiny, okrutne prześladowanie i wytępienie jego synów i wnuków, niepodobne do usprawiedliwienia sceny morderczę i krwawe w stolicy i kilku prowincjach w czasie wybuchnienia rewolucji greckiéj, srogie spustoszenia Grecji, uporczywe odrzucenie pośrednictwa mocarstw sprzymierzonych w wojnie z Grekami, nakoniec, zle wyrachowana odwłoka, w wypełnieniu zobowiązań przez traktat akiermański zaciągnionych; wszystko to jest szeregiem uchybień, wad i błędów, a nawet ciężkich przewinień przeciw polityce i ludzkości, których skutki późno jeszcze dotkną państwo ottomańskie, i których wina słusznie poczytywaną będzie teraźniéjszemu sułtanowi.

Z nieuprzedzonego i na faktach opartego uważania rządów sułtana pokazuje się; że w charakterze jego, jako władcy wielkie błędy obok wielkich cnót, wielkie słabości obok wielkich przymiotów są wydatne, oraz że wytrwałość jego częstokroć przechodzi w upór, surowość w pogardę życia ludzkiego, zaufanie własnym siłom w dumę, uczucie swojéj godności w pychę, odwaga w zapamiętałość, oszczędność w skąpstwo a nawet chciwość pieniędzy. Z téj szczególnéj mieszaniny cnoty i wielkości z błędami i ułomnościami, wynikněły wszystkie naganne czyny i karygodne gwałty które rzucają cień na blask wielkiéj sławy, którą sobie sułtan zjednał jako pierwszy reformator swego narodu. Sułtan Mahmud nie stanął jeszcze u kresu swego politycznego zawodu. Do dziejów należy oznaczyć mu przydomek. Lecz już dzisiaj bez namiętności, bezstronnie można go nazwać jednym ze znakomitych i szczególnych mężów naszego wieku, bynajmniéj zaś jednym z wielkich ludzi w znaczeniu ściśle europejskiem.

WYSPY JOŃSKIE. — Z *Korfu* d. 12 *maja*. — Gazeta wychodząca w Korfu donosi, że twierdza i miasto Lepanto poddały się Grekom przez kapitulację d. 24 kwietnia. Było tam 3000 mieszkańców i 500 żołnierzy, którzy udadzą się do Albanji lub Smyrny. Komendant twierdzy Kios pasza jest raniony.
— W Macrinoros zgromadza się liczne wojsko greckie; Turcy mają tam dwutysięczny oddział obserwacyjny.
— Siła zbrojna grecka w zatoce Ambrakji i wzdłuż brzegów jest od niejakiego czasu wcale nieczynną; tylko kiedy niekiedy pokazują się koło Prewezy mistyki greckie i oddalają się natychmiast po kilku wystrzałach.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyjątek z listu Pana Antoniego Oleszczyńskiego, pisanego z Paryża do przyjaciela J. H. w Warszawie.

".... Rozprawa moja przybrała kształt, jaki dawniéj nie myślałem jéj nadać. Cały szyk, porządek, ozdoby, cel nawet jéj zmieniłem. Otrzymawszy ozdoby starożytnych rękopismów polskich, te narytowałem i użyłem ich jako ozdoby mojego pisma, a razem pomniki sztuk polskich. Pismu temu dałem tytuł: *Rzut oka na sztuki i pomniki polskie*. Do opisu żywotów i dzieł artystów polskich, począwszy od Grzegorza z Sanoka (1407) przyłączyłem narytowane portrety Wacława Szamotulskiego, Tretera Poznańczyka, Jana Branta, Falka, Lexickiego, Marcina Lwowczyka i Czechowicza. Opisując pomniki królów polskich, znajdujące się za granicą, narytowałem płaskorzeźb z grobu Jana Kazimierza w Paryżu, i ozdobę z grobu Władysława białego, znajdującego się w Dyżonie. Literę piérwszą méj rozprawy, przerysowałem ze starożytnych rękopismów polskich, równie jak wiele innych, które użyłem w miejscach właściwych, jeśli podobna litera przedstawia czyn jaki znakomity, lub zawiera podanie o ubiorze, lub zwyczaju starożytnych Polaków. Wszystkich w ogóle będzie 30 rycin; jedne w eskizach, drugie starannie, a inne w guście upłynionych wieków narytowane. Każda rycina mieści na sobie dedykację jednemu z tych ziomków, którzy dzisiaj talentami swemi kraj nasz zaszczycają w cudzych ziemiach. Tym sposobem ich pamięć zachować i o szacunku ziomków upewnić, usiłowałem. Niektóre z rycin, poświęciłem pamięci tych przyjaciół, którzy mnie szczególnéj swą życzliwością w Paryżu zaszczycali. Na starożytnéj rycinie, na któréj wyobrażony Sobieski, w chwili, gdy poseł austrjacki, wraz z nuncjuszem pada mu do nóg, wymawiając te słowa: *Królu! Ratuj Wiedeń i chrześcjaństwo*, stojący za kolumną nadworny Smieszek, wystawiony jest w ironicznéj postawie. Tę rycinę poświęciłem Tobie. Dołączone zostaną nóty i słowa spiéwu nieobcjętnego dla historji muzyki; pieśń S. Wojciecha *Boga Rodzica* uważaną była dotychczas, jako jedyny zabytek starożytnego spiéwu, gdy tymczasem znalazłem drugą również przez tego świątobliwego biskupa ułożoną, a w zbiorach Marcina Gerberta pod tytułem: *De cantu et musica sacra* nam dochowaną. Narytowałem ją do mojéj rozprawy. Wszystko to nadało jéj postać dzieła, które tu dla wielu zdało się być nieobojętném. Niektóre wyjątki z niego przetłómaczyły mi damy na język francuzki; czytałem je tu na posiedzeniu towarzystwa filotechnicznego, którego członkiem jestem. Oklaski ośmieliły mnie do przetłómaczenia całego dzieła na język francuzki i wydrukowania razem w Paryżu. Tym sposobem spodziewam się zabezpieczyć je, jeźliby text polski ziomkom nie podobał się. Nie gniewaj się za tę ostrożność. Wiesz dobrze, jak moje Studium w kraju, jak od obcych przyjętem było, a zatém nie dziw się, że i dla dzieła mego nie lepszéj spodziewam się doli. W tém pismie mojém mówiłem o sztukach i niektórych zasadach sztuki, mówiłem jednak z taką wstrzemięźliwością i ograniczeniem, jaka przystała Stypendyście.

Dziś zaś uważali niektórzy przyjaciele moi, że jako professorowi florenckiéj akademji wypadałoby uwagi te rozwinąć i nadać im pewny charakter oryginalności, przez co pismo całe, nietylko że będzie zadowolniało miłośników ojczystéj starożytności, lecz nadto, zapewnić niejako może korzyść dla młodych zwolenników sztuk pięknych. Dołączyłem przeto uwagi, opierając je jedynie na dziełach wzorowych Grecji. Skłaniam artystów, aby się usposobiali podług zasad niezmiennych, i czerpali światło ze starożytnych źródeł, z których nowożytni mi-

strze genjusz swój zasilali. Żadnéj nie podpada wątpliwości, że ile razy sztuki piękne chwytały się nowszych systematów, tyle razy pogrążone zostały w marzenia, ile zaś razy zwracały się do natury i starożytnych wzorów, tyle razy dościgały wysokiego stopnia doskonałości. Starożytni przez głębokie zastanawianie się i porównywanie rozmaitych kształtów ciała ludzkiego, posiedli w najwyższym stopniu sztukę wyboru (?) Wybor ten zasadzał się nie na chimerycznem wyobrażeniu i uczuciu, lecz na zdrowym smaku, i samej naturze. Ztąd to uważam, że idąc tąż samą drogą najpewniéj zbliżyć się możemy do celu, przy którym prawie żaden z nowożytnych, ociążony metodami, manierami, systematem i zarozumiałością, jeszcze nie stanął. Tam przedstawiam właściwy cel sztuki, jéj dążenie i działanie, każdą zaś radę opieram lub na przykładzie, lub zdaniu starożytném. Radzę, że jeśli w tworach naszych użyjem wyrazu bólu lub namiętności, tobyśmy go użyli w celu wydania z większą jeszcze siłą zalet obyczajowych i mocy duszy. Wyraz namiętności uważam za pozbawiony wszelkich ponęt, jeśli nie daje nam postrzegać wpływu obyczajów i panowania cnoty. Przedstawiam zasady moralności, jako jedyne źrzódło najdelikatniejszego smaku. Bohater naszego dzieła chociaż w najokropniejszém położeniu, ma zachować całe swe siły, i jeżeli dotknięty bólem, nigdy jednak nie może być dotknięty bojaźnią. Gwałtowne namiętności nadwerężają pokój duszy, zmieniają stan naturalny ciała. Jeżeli więc przedstawiając człowieka w bolesném położeniu, powierzchownym poruszeniom jego, nie odejmiem wdzięków i godności, natenczas mimowolnie uważać to będą patrzący, za swiadectwo wyższości jego zalet moralnych, i to właśnie przekonanie zjedna szacunek dziełu i politowanie nad losem nieszczęśliwego. Chcę przeto aby w najsroższych mękach, przy zgonie, po śmierci nawet, człowiek na swéj powierzchni zachował spokojność, i duszę wyższą nad bóli śmierć samą. Nakoniec mówię o pomysłach i idealności i postanowiłem wyzuć się ze wszelkich więzów narzuconych nam przez niemieckich filozofów. Nie mówię przeciwko idei, lecz przeciwko idealności, adoptowanéj do sztuk pięknych przez niektórych nowożytnych pisarzy, przeciwko téj która w nowszych czasach oddaliwszy sztuki piękne od źródła, które im dawało życie, dała początek labiryntowi systematów, i te ledwie że nie stały się przyczyną zupełnego upadku sztuk pięknych. Co jest piękność? Pytanie ślepych, odpowiada Arystoteles. Piękność idealna, jest to chymera opieszałych artystów, którzy zaniedbują oceniać piękności widome, rozlane w całém przyrodzeniu. Piękność idealna, będąc istotą chymeryczną, imie w następstwie właściwem, ogołocone ze zmysłu, lubo od wielu już przyjęte, nie ma jednak u wszystkich jednakowego znaczenia. Mengs i Winkelmann wprowadzając nas w świat jakiś nieznany, postrzegają ją w rzędzie wyobrażeń niecielesnych i zdawało im się, jakoby duch wyższy, wynajdywał w sobie jéj obraz bez uczestnictwa zmysłów. Tém czasem piękność idealna zrodzona w chwilach, gdy gust i sztuka kłoniły się do upadku. Niektórzy entuziaści, Apolonius z Tyanny, Seneka Retor i Proklus widząc sztuki wyradzające się przez naśladowanie szczegółowe, rzucili je wprzeciwną ostateczność. Zaczęto więc nauczać, że artysta winien wzbijać się nad obłoki, śledzić formy niedostępne oczom i takim przedstawiać Jowisza, jakim go widzi wchwilach swego zachwycenia. Witruwiusz Longin i oba Filostraty sprzeciwiali się postępowi tak niebezpiecznéj nauki. Sam Winkelmann lubo entuziasta dla ideału, musiał jednak w historji sztuk wyrzec, że przekształciciele sztuki Fidias, Poliktet, Skopas, Alkamen i Miron powstawali przeciwko temu dowolnemu systematowi i usiłowali zbliżać się do prawdy, ściśle naturze podrażając. Nakoniec wystawiam, że aby sztuki piękne i dla kraju naszego pożądaną przyniosły korzyść, oczekują czułéj opieki i zachęty. Zachęta mnoży liczbę poświęcających się onym, liczba zaś, nietylko że skuteczniéj wpływa na postęp sztuk, lecz nadto na przemysł, rękodzieła, kulturę, bogactwo kraju.

Francja otoczona jest krajami oświeconemi, przecież jej twory sztuk ożywione zachętą, powiększają przychody państwa kilkunastoma milionami. Potém przedstawiam, że sztuki piękne w małych nawet krajach, wielkie sprawiały skutki, skoro wpływały w polityczny widok rządu. Pomijam dawniéjszą Saxonią lub dzisiéjszą Bawarją; Korynt *np.* rozsyła na cały swiat owcześnie znany, sztuk swoich płody, Ateny w obwodzie trzydziestu kilku mil kwadratowych na ziemi nieurodzajnéj i skalistéj jedynie sztukom pięknym, winne są istność i sławę swoją, *a im słabsze były w samych sobie, tym większą czuły potrzebę wielkich cnót i talentów.* Nagradzając więc i zachęcając wszystkie cnoty i talenta, Ateny, mimo niesprawiedliwości niespokojnego ludu nigdy nie bywały ogołocone z wielkich bogactw i z wielkich ludzi."

Wpóźniéjszym liście donosi P. Antoni Oleszczyński, że w Paryżu zawiązało się towarzystwo do wydania portretów sławnych ludzi z czasów Napoleona. Wezwało go do dzielenia téj pracy, wyznaczyło mu po 40 fr. codziennie i przyrzekło oddzielne wynagrodzenie za każdy ukończony portret.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedjo-opery: *La Fille mal gardée.* Którą poprzedzi komedjo-opera: *Le Diplomate.* Rozpocznie widowisko komedjo-opera: *Valet ou Le petit fils d'un Grand Homme.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. — W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 471.